



Leon i zagadka "Szybkiego Sprayu"

Leon był chłopcem, który bardzo lubił wiedzieć, jak działają rzeczy. W jego plecaku zawsze znajdował się notes, a w głowie – tysiąc pytań. W szkole podstawowej numer pięć nazywali go "Małym Badaczem", ponieważ Leon nigdy nie wierzył w nic bez sprawdzenia faktów. Każdy dzień był dla niego nową przygodą pełną odkryć.



Pewnego wtorku, tuż przed lekcją wychowania fizycznego, do Leona podbiegł Tymon. Był bardzo podekscytowany i trzymał w dłoni jaskrawozielony dezodorant. "Leon, patrz! To 'Turbo-Zing'!" – zawołał Tymon. "W internecie mówią, że kto go użyje, ten biega tak szybko jak gepard. Podobno zawiera specjalny ekstrakt z nóg strusia!"





Wokół nich szybko zebrał się tłumek. Idalia, która zawsze marzyła o wygraniu szkolnych zawodów, klasnęła w dłonie. "Słyszałam o tym rano na kanale 'Super-Sekrety'!" – wykrzyknęła. "Tymon ma rację, ten spray zmienia sposób, w jaki działają mięśnie. Muszę go spróbować przed biegiem na sześćdziesiąt metrów!"





Leon obserwował, jak na boisku szkolnym dzieci zaczęły masowo używać zielonego sprayu. Jeden z chłopców, przeświadczony o swojej nowej mocy, zaczął wymachiwać rękami i przygotowywać się do sprintu. Leon zauważył jednak, że mimo intensywnego zapachu limonki, nikt nie poruszał się szybciej niż zwykle. Coś mu tutaj nie pasowało.



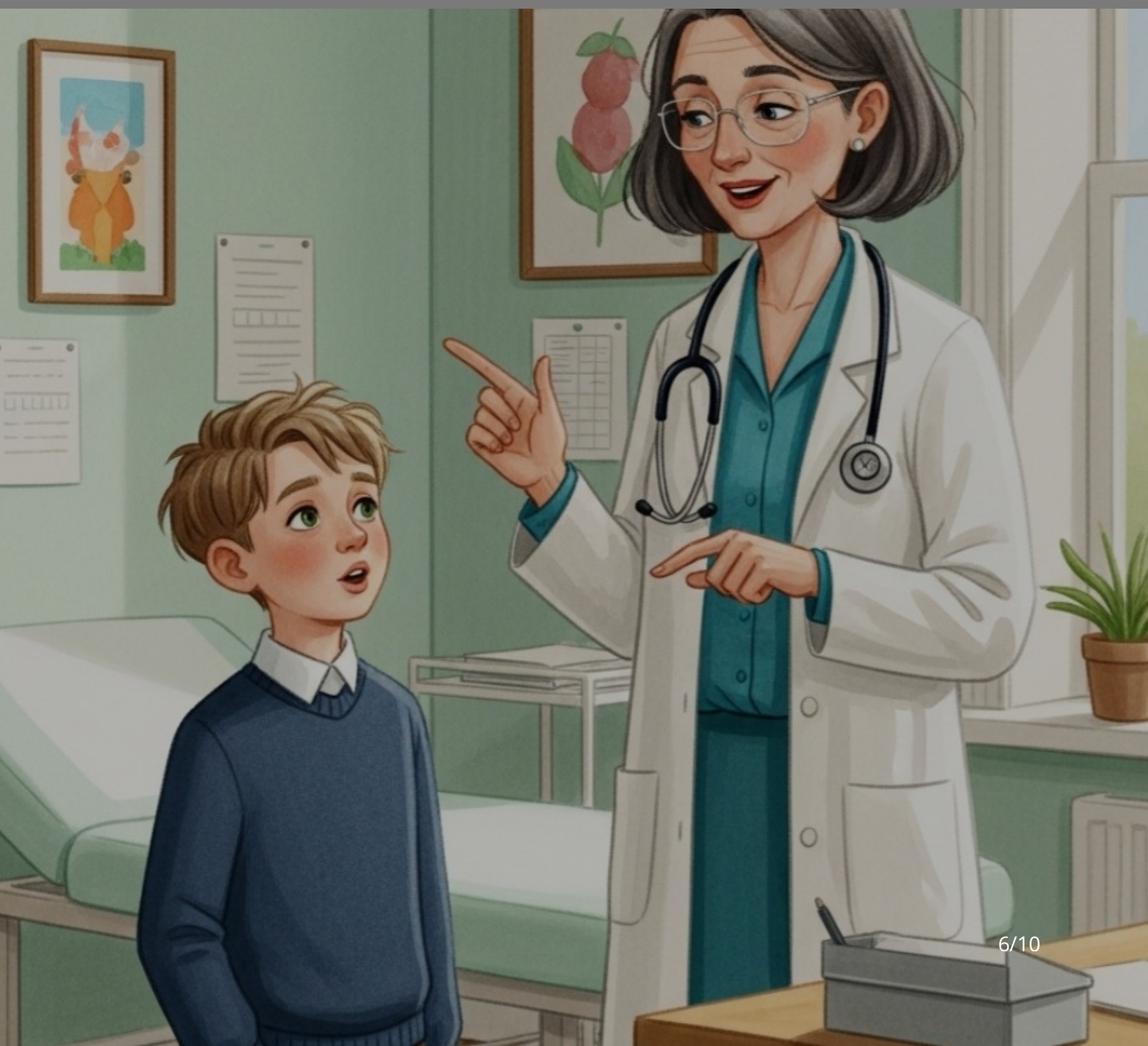


Leon podszedł do ławki, na której Tymon zostawił puszkę "Turbo-Zing". Wyjął z kieszeni swoją lupę i zaczął uważnie czytać mały druczek z tyłu opakowania. Szukał informacji o "ekstrakcie ze strusia" lub "super-szybkości", o których wspominali koledzy. Jego oczy skanowały każdą linijkę tekstu.





Skład: woda, aromat cytrynowy, minerały..." – mruczał pod nosem. Nie było tam nic o mięśniach ani gepardach. Leon postanowił skonsultować się z ekspertem. Poszedł do gabinetu pani Wioli, szkolnej pielęgniarki, która wiedziała wszystko o ludzkim ciele. Zapytał ją, czy zapach może sprawić, że nogi same zaczną szybciej biec





Tymczasem na bieżni Idalia właśnie ukończyła swój bieg. Siedziała na trawie, ciężko dysząc. Była smutna i rozczarowana. Mimo że zużyła prawie połowę sprayu Tymona, przybiegła na metę jako ostatnia, dokładnie tak samo jak tydzień temu. "To nie działa" – westchnęła, wycierając czoło. "Przecież obiecali w filmiku, że będę błyskawicą".



Leon podszedł do Idalii i usiadł obok niej. "Sprawdziłem to, Idalio" – powiedział spokojnie, pokazując jej etykietę. "Ten spray pachnie ładnie, ale to tylko zwykły kosmetyk. Ktoś w internecie wymyślił tę historię, żeby sprzedać więcej puszek. To była nieprawdziwa informacja, czyli fake news. Sama informacja nie sprawi, że pobiegniesz szybciej".



Razem poszli odszukać Tymona. Leon zapytał go, gdzie dokładnie widział ten filmik. Tymon wyciągnął telefon i pokazał stronę o nazwie "Totalne-Bujdy.pl". Leon pokazał mu, że na tej samej stronie piszą, iż księżyc jest zrobiony z zielonego sera. "Widzisz?" – zapytał Leon. "Zanim w coś uwierzysz i wydasz kieszonkowe, musisz sprawdzić, kto to napisał".



Od tego dnia dzieci w szkole numer dwa stały się o wiele ostrożniejsze. Leon i Idalia przygotowali duży plakat na korytarz: "Zatrzymaj się i pomyśl! Sprawdź źródło, przeczytaj etykietę, zapytaj dorosłego". Dezodorant "Turbo-Zing" nadal był używany, ale już tylko po to, żeby po WF-ie w szatni ładnie pachniało limonką.

